



SĄD NAJWYŻSZY

Rzeczypospolitej Polskiej

Prezes Sądu Najwyższego
Izba Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

Warszawa, dnia 10 stycznia 2023 r.



- 1) Pani dr hab. Małgorzata Manowska
Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego
- 2) Pani prof. dr hab. Joanna Misztal-Konecka
Prezes Sądu Najwyższego kierujący pracą
Izby Cywilnej
- 3) Pani dr hab. Joanna Lemańska
Prezes Sądu Najwyższego kierujący pracą
Izby Kontroli Nadzwyczajnej i
Spraw Publicznych
- 4) Sędziowie Sądu Najwyższego:
 - Jerzy Grubba
 - dr hab. Elżbieta Karska,
 - dr Paweł Kołodziejski,
 - prof. dr hab. Robert Stefanicki,
 - Andrzej Siuchniński
 - dr hab. Igor Zgoliński.

W związku z wylosowaniem mnie do składu mającego orzekać w sprawach III CB 19/22 i III CB 21/22 (zarejestrowanych w Izbie Cywilnej) oświadczam, że nie zamierzam uczestniczyć i dokonywać żadnych czynności procesowych w ramach wymienionych spraw przy współudziale sędziów powołanych do Sądu Najwyższego na podstawie wniosku Krajowej Rady Sądownictwa ukształtowanej w składzie i trybie przewidzianym ustawą z dnia 8 grudnia 2017 r. o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2018 r., poz. 3).

Uzasadnienie

Wstępnie chcę zaznaczyć, że odmowa orzekania w wymienionych sprawach nie wynika z osobistych animozji, czy też - jak to występujący w „niezależnych” mediach prawicowych, zapewne niezależni sędziowie Sądu Najwyższego, niegrzecznie stwierdzają - z „grymaszenia”. Pobudki mojego postępowania mają wyłącznie źródło normatywne i podłoże legalistyczne.

W uchwale pełnego składu Sądu Najwyższego - Izba Cywilna, Karna, Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 23 stycznia 2020 r., BSA I-4110-1/20 (OSNKW 2000 nr 2, poz. 1 i OSNC 2020 nr 4, poz. 34) przesądzono, że udział w składzie Sądu Najwyższego osób powołanych do Sądu Najwyższego na podstawie wniosku Krajowej Rady Sądownictwa ukształtowanej w składzie i trybie przewidzianym ustawą z dnia 8 grudnia 2017 r. o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2018 r., poz. 3) prowadzi w każdym przypadku do nienależytej obsady sądu w rozumieniu art. 439 § 1 pkt 2 k.p.k. albo sprzeczności składu tego Sądu z przepisami prawa w rozumieniu art. 379 pkt 4 k.p.c. Uchwale tej nadano moc zasady prawnej. Stanowisko zajęte przez Sąd Najwyższy - wiążące każdego sędziego Sądu Najwyższego, w tym „nowych” sędziów - uniemożliwia wspólne orzekanie. Nie przekonuje, a wręcz utwierdza mnie w słuszności podejmowanych działań treść wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 20 kwietnia 2020 r., U 2/20, OTK-A 2020 poz. 61. Pomijając oczywistą absurdalność głoszonych w nim tez – co niestety dziś coraz częściej jest standardem - zwracam uwagę na uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 5 kwietnia 2022 r., III PZP 1/22, OSNP 2022 nr 10, poz. 95, w której systemowo wyjaśniono relację zachodzącą między wspomnianą uchwałą trzech połączonych Izb a rzeczonym wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego. U każdego, który opiera swoją logikę na założeniu, że „dwa plus dwa jest cztery”, po tej lekturze, stanie się jasne, że wyrok TK z dnia 20 kwietnia 2020 r. nie zniweczył skutków uchwały SN z dnia 23 stycznia 2020 r.

Mając na uwadze przedstawione racje powstaje pytanie, jak ma zachować się sędzia wyznaczony do składu z osobami powołanymi do Sądu Najwyższego w wadliwej, niekonstytucyjnej, stworzonej instrumentalnie przez polityków Prawa i Sprawiedliwości procedurze. Udawać, że nic się nie stało? Relatywizować

doniosłość naruszeń prawa? A może schować się za różnorodne triki prawne? Niestety, wybaczcie, nie oceniam nikogo, ale ja tak nie umiem. Zostałem utkany z prostoduszności. Pewne nie jestem rozsądny, ale na pewno nie jestem sam. W ostatnim czasie napatrzyłem się, jak wygląda „dobra zmiana” w wymiarze sprawiedliwości. Powiedzieć, że to co się działo w Izbie Dyscyplinarnej i dzieje w Krajowej Radzie Sądownictwa, to zaprzeczenie fundamentalnej sprawiedliwości - to nic nie powiedzieć. Przypominam o tym z dwóch powodów. Po pierwsze, orzekający w Izbie Dyscyplinarnej zostali wyłonieni przez Krajową Radę Sądownictwa na tych samych zasadach co pozostali „nowi” sędziowie SN. Co więcej, mogę przywołać dziesiątki przykładów dokonywania przez niektórych, niestety licznych „nowych” sędziów, jawnego naruszania prawa i ignorowania podstawowych wartości. Chyba mądre jest powiedzenie „niedaleko pada jabłko od jabłoni”. W mojej ocenie, właśnie tę myśl miał w pamięci ustawodawca „reformując” wymiar sprawiedliwości i Krajową Radę Sądownictwa. W tych okolicznościach, zasiadanie w „mieszanych” składach, z uśmiechem na ustach „nic się nie stało”, przerasta moje „propaństwowe” spojrzenie na wykonywany zawód. „Państwowiec” nie jest jak trawa na wietrze. Po drugie, i kto wie, czy nie najważniejsze, kształtują moją postawę inne doznania związane z Izbą Dyscyplinarną i Krajową Radą Sądownictwa. Przeciwności lubią się wspólnie „fotografować”. Poza osobami, których nigdy wolałbym nie spotkać na swojej drodze, a których czyny tylko potwierdzają, że nigdy nie powinni zostać sędziami, miałem zaszczyt poznać wielu wspaniałych prawników. Okazuje się, że prezesi Sądu Najwyższego mogą wiele nauczyć się od sędziów sądów rejonowych i okręgowych. Wierność prawu, brak koniunkturalizmu, nieustępliwość w bronieniu fundamentalnych racji, zaryzykowanie swojej kariery zawodowej w celu obrony praw podsądnego, godność, nieprzekupność awansami, skromność – takie nauki odebrałem w trakcie reprezentowania sędziów w postępowaniach dyscyplinarnych. Nie puste słowa, ale czyny, nie nic nieznaczące deklaracje, ale realne poświęcenie. W Sądzie Najwyższym z dnia na dzień coraz trudniej o te cechy – istna inflacja deficytu. Powiem tak - nauki zrozumiałem. Skoro uchwała trzech połączonych Izb obowiązuje, a co do tego nie mam wątpliwości, to każde postępowanie toczące się z udziałem „nowego” sędziego dotknięte jest nieważnością. Zadałem zatem sobie pytanie, czy sędzia powinien procedować mając w pamięci (wiedząc), że wydany

przez niego werdykt i poprzedzające go postępowanie z góry dotknięte jest nieważnością? Proszę wybaczyć, nie potrafię odpowiedzieć twierdząco na te pytanie – nie mam aż tak elastycznego sumienia prawniczego. Konformizm nie jest moja najsilniejszą stroną.

Tak sobie czasami myślę, że może ja oraz przytłaczająca większość polskich prawników myli się, a rację ma ta wąska grupa sędziów, których wyróżnia to, że szczerze i pełnymi garściami skorzystali na upolitycznionych zmianach (jeśli politycy jednej z opcji wybierają członków KRS, to jak to inaczej nazwać?). Przecież - jak się tak spokojnie zastanowić - to, że politycy na każdym kroku ich chronią i ułatwiają im działanie (o czym można się przekonać przeglądając kilkanaście zmian wprowadzonych w ostatnich paru latach do ustawy o Sądzie Najwyższym, jak również obserwując chocholi, gorszący taniec z pieniędzmi z KPO), nie jest równoznaczne z brakiem po ich stronie bezstronności i niezawisłości. Może to tak wyszło przy okazji, a my tu na naszej „polskiej wsi” nie znamy się na standardach i różne głupoty gadamy? Może? Tak sobie rozmyślam nad tym pytaniem i staram się trzymać wzorca, że „dwa plus dwa to jednak nadal cztery”. Coś się jednak „nie klei”. Piętrzą się myśli. Mąci jednak mój błogi spokój przekaz płynący z cieszących się powszechnym szacunkiem trybunałów europejskich. Czytam i otwieram szeroko oczy i uszy. Znajduję wyjaśnienie. Podaje przykładowo wyroki ETPCz: z dnia 22 lipca 2021 r., Reczkowicz przeciwko Polsce (nr 43447/19); z dnia 8 listopada 2021 r., Dolińska-Ficek i Ozimek przeciwko Polsce (nr 49868/19 i 57511/19); z dnia 3 lutego 2022 r., Advance Pharma sp. z o.o. przeciwko Polsce (skarga nr 1469/20). Przesądzone w nich, że orzekanie przez osoby powołane do Sądu Najwyższego na podstawie wniosku Krajowej Rady Sądownictwa ukształtowanej w składzie i trybie przewidzianym ustawą z dnia 8 grudnia 2017 r. stanowi naruszenie prawa do sądu i art. 6 ust. 1 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, sporządzonej w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r., zmienionej następnie Protokołami nr 3, 5 i 8 oraz uzupełnionej Protokołem nr 2 (Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284). Odnotowuje też liczne wypowiedzi Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (ileż to już Polska przegrała spraw przed TSUE – co za wstyd), a także to, że Polska co dzień płaci kary w wysokości miliona euro (dziś to już ponad dwa miliardy złotych). No cóż, myślę i myślę i nijak w formule „dwa plus dwa równa się cztery” nie wychodzi mi, że wszyscy w Europie się mylą, a jedynie garstka „nowych” sędziów,

„beneficjentów” ma we wszystkim rację. Gdybym był złośliwy, a nie jestem, to bym powiedział, że oni wszyscy to nam zazdroszczą szczytowego rozwoju państwa prawa i stabilności systemu sądowego – dlatego wydają co chwilę te szkalujące nasz idealny system prawny orzeczenia.

Dosyć żartów, czas na konkluzje. Przedstawiony wywód skłania mnie do uznania, że złożenie wniosku o powołanie sędziego Sądu Najwyższego przez Krajową Radę Sądownictwa ukształtowaną w składzie i trybie przewidzianym ustawą z dnia 8 grudnia 2017 r. oznacza, że orzeczenia sądowe wydane z udziałem takiego wadliwie powołanego sędziego stanowią naruszenie prawa do sądu gwarantowanego przez art. 45 ust. 1 Konstytucji RP, art. 19 ust. 1 akapit drugi TUE, art. 47 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej oraz art. 6 ust. 1 Konwencji o ochronie praw człowieka (tak: wyrok Wielkiej Izby ETPC z dnia 1 grudnia 2020 r., skarga nr 26374/18, Gudmundur Andri Astradsson przeciwko Islandii; wyrok Wielkiej Izby Trybunału Sprawiedliwości UE z dnia 19 listopada 2019 r. w połączonych sprawach C-585/18, C-624/18 i C-625/18, AK przeciwko Krajowej Radzie Sądownictwa oraz CP i DO przeciwko Sądowi Najwyższemu, EU:C:2019:982; wyrok Wielkiej Izby Trybunału Sprawiedliwości UE z dnia 2 marca 2021 r. w sprawie C-824/18, A.B., C.D., E.F., G.H. i I.J. przeciwko Krajowej Radzie Sądownictwa, EU:C:2021:153, a w jego wykonaniu wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 6 maja 2021 r., II GOK 2/18, LEX nr 2687377 i wyroki tego Sądu, II GOK 3/18 do II GOK 20/18 oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 kwietnia 2021 r., III PSKP 13/21, OSNP 2022 nr 2, poz. 11).

Mając na uwadze tę konkluzję, oświadczam, że nie widzę możliwości wspólnego orzekania z wymienionymi sędziami. Sędzia nie może świadomie naruszać prawa obywateli do sądu i narażać Państwa Polskiego na obowiązek wypłacania wysokich odszkodowań. Zachowanie przeciwne pozostaje w opozycji do obowiązku „służenia wiernego Rzeczypospolitej Polskiej” i „stania na straży prawa i praworządności”, o których mowa w ślubowaniu sędziowskim. Może jestem niemądry, jednak nie mam w zwyczaju łamać danego słowa.

Chce jeszcze raz podkreślić - żeby nie było wątpliwości - nie kierują mną żadne osobiste uczucia, niektórych sędziów, z którymi miałbym orzekać w wymienionych sprawach nawet nie znam, z kolei są też tacy „nowi” sędziowie, których bardzo szanuję i z którymi się „koleguję”. Nie ma we mnie osobistych

negatywnych uczuć. Nie w tym rzecz. Odmawiam sądenia w wybranych sprawach, bo to prowadzi do nieważności postępowania, niezagwarantowania podsądnym standardu w postaci właściwego prawa do sądu, w rezultacie nie służy polskiemu wymiarowi sprawiedliwości i wizerunkowi Polski na zewnątrz, a w ujęciu fiskalnym prowadzi do daleko idących konsekwencji (zasądzania od Rzeczypospolitej odszkodowań, płacenia codziennych wysokich kar, wstrzymania wypłaty należnych naszemu krajowi środków z KPO). Jeśli są we mnie osobiste uczucia, to sprowadzają się one tylko do błagania – opamiętajcie się, przestańcie łamać prawo, odstąpcie od wydawania nieważnych orzeczeń, większość z Was ma osiągnięcia godne Sądu Najwyższego, nie chodźcie w tym samym kierunku co politycy, którzy chcą nam zgotować w Polsce dyktaturę, nie ułatwajcie im tego w imię zachowania swojej pozycji – zobaczcie jak wygląda dziś Sąd Najwyższy i Trybunał Konstytucyjny – to były instytucje, które cieszyły się szacunkiem, dziś wstyd się przyznać, że jest się sędzią Sądu Najwyższego. Ja w Was ciągle wierzę, tak samo jak w sędziów sądów rejonowych, okręgowych i apelacyjnych, których reprezentuję w tak licznych postępowaniach dyscyplinarnych. Wiem, to trochę naiwne, nie wierzę jednak, że chcecie takiego sądownictwa, w którym szala trzymana przez Temidę kiwana jest przez strach przed postępowaniem dyscyplinarnym. To już nie sąd – to groteska. Dziś możecie stać się sędziami, jutro - jeśli nic nie zrobicie – nikt wam nie wybaczy, że milczeliście. Ja dziś z Wami sądzić nie mogę, co nie znaczy, że jestem Waszym wrogiem, mam nadzieję i wierzę w to głęboko, że jutro razem siądziemy za sędziowskim stołem. Mam nadzieję, że w tych trudnych czasach zasłużę na swój „łańcuch”. Wam też tego szczerze życzę.

Skoro o postępowaniu dyscyplinarnym mowa, to myślę, że Pani Prezes Małgorzata Manowska skieruje wniosek o ukaranie mnie. To już czwarty raz. Widać nie zawsze sprawdza się powiedzenie „do trzech razy sztuka”. Zanim jednak się to stanie może warto zastanowić się przez chwilę. Gniew na kogoś kto myśli odmiennie, to zły doradca. Rozglądam się i widzę jak wygląda dziś wymiar sprawiedliwości. Politycy przynieśli do niego swoje ulubione zabawki – „kij i marchewkę”. Jakież to zabawne, i groteskowe zarazem - Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, dlatego, że jest „neosędzią”, będzie dyscyplinował innego prezesa Sądu Najwyższego, za co?, a no za to, że ten ma inne poglądy. Jaka jest między nami różnica? Wydaje mi się, że polega tylko na tym, że ja nie mam żadnego

interesu aby głosić takie, a nie inne poglądy (nie liczę i nie liczyłem na „marchewkę”), postrzegam też Polskę i Sąd Najwyższy pluralistycznie, jako dom dla osób posiadających różnorodne poglądy. Na nikogo nie „donoszę” do rzeczników dyscyplinarnych, nie żądam wszczęcia wobec nikogo postępowania dyscyplinarnego. Może jestem staroświecki, jednak w „mojej Polsce” Sąd Najwyższy cieszył się najwyższym szacunkiem, jak jest w tej „nowej Polsce”? - nawet dziecko odwraca głowę, szkoda gadać. Pani Prezes co Pani zrobi? Jakiej Polski Pani chce? Przecież bez względu na argumenty, które Pani poda, każdy uznający, że „dwa plus dwa jest cztery” i tak będzie wiedział dlaczego Prusinowski ma być ukarany. Choćby Pani żądała wszczęcia tysiąca postępowań dyscyplinarnych, nie uciszy Pani tych tysięcy sędziów, którzy wiernie i z poświęceniem stoją na straży praw Rzeczypospolitej. Wolnych ludzi nie da się zastraszyć. Wolni ludzie pięknie śpiewają, szczególnie w chórze. Metody polityków, „kij i marchewka” w sądownictwie się nie sprawdzają. Są zbyt toporne. Piszę o tym, nie dlatego, że się boję dyscyplinarki, ja już rzuciłem serce za przeszkodę, piszę dlatego, że zależy mi na każdym kto jest sędzią, w tym na Pani.

Ma Pani wybór. Politycy już podali „koło ratunkowe”. Ostatnią nowelizacją (ustawą z dnia 9 czerwca 2022 r. o zmianie ustawy o Sądzie Najwyższym oraz niektórych innych ustaw) wprowadzili do katalogu przewinień dyscyplinarnych nowy „produkt”. Zgodnie z art. 72 § 1 pkt 1a ustawy o Sądzie Najwyższym przewinieniem służbowym (dyscyplinarnym) jest „odmowa wykonywania wymiaru sprawiedliwości”. W rezultacie, może Pani Prezes sięgnąć po nową „zabawkę polityków” i próbować ukarać mnie za odmienną od Pani ocenę prawną (naciągając, że odmawiam wykonywania wymiaru sprawiedliwości) albo uznać, że to droga do „sądowego piekła”. Przecież to paradne, że w myśl tego przepisu, mnie, który od zawsze załatwiał więcej spraw niż inni, można ukarać za „odmowę wykonywania wymiaru sprawiedliwości”. Koło ratunkowe, które rzucili politycy ma intencjonalny charakter. Przecież Pani doskonale wie, że rzeczony przewinienie służbowe nie jest realne – zna Pani jakiegoś sędziego, któremu nie chce się sędzić i odmawia sprawowania wymiaru sprawiedliwości? Nie?, ja też nie. No więc co?, kolejny „kij” na Prusinowskiego i mu podobnych? A może wszystkich wyrzucić z zawodu – tak ok. 9.500 sędziów?. Pani Prezes przecież to szaleństwo, Polski szkoda.

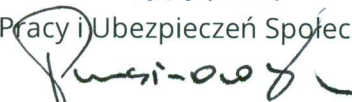
Wracam do formuły, że „dwa plus dwa jest cztery”. Posługując się nią jest

jasne, że odmowa sądzenia w wybranych i nielicznych sprawach nie może być utożsamiana z „odmową wykonywania wymiaru sprawiedliwości”. Staje się to zrozumiałe, jeśli weźmie się pod uwagę funkcję wpisaną w art. 72 § 1 pkt 1a ustawy o Sądzie Najwyższym. Nakreślone w tym przepisie przewinienie piętnuje postawę bezprzyczynowej lub błahej odmowy *in gremio* wykonywania powierzonych obowiązków orzeczniczych, nie obejmuje zaś sytuacji, gdy sędzia w imię kardynalnych racji i wartości odmawia realizacji wpadkowych czynności orzeczniczych.

Na koniec jeszcze kilka słów chcę skreślić pod adresem sędziów Sądu Najwyższego, którzy mają problem ze zrozumieniem co się do nich mówi. To jakaś epidemia – infekcja przyniesiona z zewnątrz? Otóż wyjaśniam, klarownie i powoli – jeśli oświadczam, że odmawiam procedowania i orzekania w sprawach: III CB 19/22 i III CB 21/22, to nie oznacza, że zgodnie z art. 36 § 1 pkt 2 ustawy o Sądzie Najwyższym zrzekam się pełnienia urzędu na stanowisku sędziego Sądu Najwyższego. Dalej nie dociera? Może wyjaśnię to w mniej zawiły sposób. Jak mówię, że „lubię gruszki”, to nie oznacza, że „co wtorek zajadam się jabłkami”. Przypominam – mimo, że może Wam się wydawać, że jest inaczej – reguła mówiąca, że „dwa plus dwa wynosi sześć” w Sądzie Najwyższym, póki co, nadal się nie przyjęła. Mimo dzielących nas różnic uważamy, że prawa matematyki nie podlegają interpretacji. Jeśli dotychczasowy wywód jest za trudny, to spróbuję od strony prawnej. Mamy zdarzenie A (odmowa wykonywania wymiaru sprawiedliwości – art. 72 § 1 pkt 1a ustawy) i zdarzenie B (zrzeczenie się pełnienia urzędu – art. 36 § 1 pkt 2 ustawy). A teraz zagadka. Jeśli każda odmowa sądzenia (a szerzej odmowa wykonywania wymiaru sprawiedliwości) byłaby równoważna zrzeczeniu się urzędu, to powstaje pytanie w jakim wypadku można dopuścić się przewinienia z art. 72 § 1 pkt 1a ustawy i zostać ukarany? Odpowiedź jest oczywista – w żadnym. Tak sobie myślę, drodzy sędziowie Sądu Najwyższego, tak chętnie chodzący do „niezależnych” prawniczych mediów, że chyba nie chcecie mnie przekonać, iż Pan Prezydent, firmując swoim nazwiskiem nowelizację wprowadzającą do porządku prawnego art. 72 § 1 pkt 1a ustawy o Sądzie Najwyższym, zafundował nam przepis, którego zakres desygnatów jest pusty? W rezultacie, z przykrością stwierdzam, że głoszenie przez Was tezy jakobym podpisując „oświadczenie 30 sędziów Sądu Najwyższego” i niniejsze pismo zrzekł się pełnienia urzędu na stanowisku sędziego

Sądu Najwyższego, jest bardzo niegrzeczne względem Głowy Państwa – ale może i to nie mieści się w Waszej logice. Odwołam się zatem do myśli biblijnej – „Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi”. No i wreszcie wszystko stało się jasne – nie zrzekłem się urzędu na stanowisku sędziego Sądu Najwyższego. Raczcie, bardzo proszę, usłyszeć co się do Was mówi. Nie gmatwajcie tego co jasne – to poniżej Sąd Najwyższy.

Sumując wywód, może zbyt przydługi i emocjonalny (wybaczcie - nie umiem o sprawach ważnych rozmawiać beznamiętnie), stwierdzam, po pierwsze, że nie zrzekam się urzędu na stanowisku sędziego Sądu Najwyższego, po drugie, że nie zamierzam procedować i orzekać w sprawach III CB 19/22 i III CB 21/22 do czasu aż wyjaśni się i zostanie ustabilizowana sytuacja prawna osób powołanych do Sądu Najwyższego na podstawie wniosku Krajowej Rady Sądownictwa ukształtowanej w składzie i trybie przewidzianym ustawą z dnia 8 grudnia 2017 r. o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2018 r., poz. 3). Aktualnie procedowanie przez te osoby skutkuje nieważnością postępowania i narusza prawo do sądu, a ja do powstania tak istotnych wad prawnych ręki nie przyłożę.

Prezes Sądu Najwyższego
kierujący pracą
Izba Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

SSN dr hab. Piotr Prusinowski

